

Nowiny Raciborskie.

Niemcy a język niemiecki.

Nie sądzmy, aby naród niemiecki w dawniejszych Niemczech używał języka, który znamy z gazet i książek. Trzeba pójść między ludźmi, a tam dopiero usłyszymy różne mowy niemieckie, które o całe niebo różnią się od języka książkowego. W wielu okolicach, słysząc dawnie niezrozumiałą „gwarę” miejscową, można powątpiewać, ażali to jest naprawdę mowa niemiecka.

Zkąd to pochodzi? Ot lud słowiański, salany przez falę germańską, zatracając czystość własnego języka, mówił gwara coraz bardziej zepartą, ni to słowiańską, ni niemiecką. Słowiańskich pozostałości ta gwara, choć się coraz bardziej niemieczyła, nie mogła się pozbyć. Na tle więc resztek nie niemieckich wytworzyła się tu miejscowa gwara, stanowiąca zlepki dwóch pierwiastków językowych. Niemiecki język, który znamy, to wytwór najmłodszy, to mowa uczonych i ludzi ukształconych, ale nie kilkudziesięciu milionów ludu niemieckiego.

Tego języka każdy Niemiec uczyć się musi w szkole, co go w domu i na ojczystym sągonie nie znał ani pod Wiedniem ani pod Berlinem.

My zapożyliśmy w ostatnich kilku wiekach skutkiem ciągłych stosunków kulturalnych z Niemcami немало wyrazów od nich, ale nie zapominajmy, że jeszcze dawniej u naszych przodków zachodnich przybysze niemieccy zaciągali inne pożyczki, i takie, które sami pocsytujemy już za własność mowy niemieckiej. I dziś spieramy się, czy np. „plug” pochodzi od „pflug”, czy też odwrotnie! Pokrewne to zresztą języki, jeśli wziąć pod uwagę wspólne ich pochodzenie.

Niemiec współczesny, czy to z Meklemburgii, czy z Brandenburgii, czy z innych ziem dawniej słowiańskich, to produkt dwóch ras,

dwóch kultur i dwóch języków; to produkt, który w dużym stopniu zawdzięcza skrzyżowaniu krwi dzisiejszą żywotność i dzielność fizyczną oraz umysłową, jaka nadaje mu przewagę w świecie współczesnym, zaczynając już od średniowiecza. Niemiecki przybysz wchłonił w siebie pierwiastek słowiański i przetrawił tak, że uchodzi dziś za jednolitą całość narodową. Ale choć czystych Słowian nie stało, duch ich albo raczej widmo unosi się nad rozległą krainą. Żyje w nazwach gór, rzek i strumieni, żyje w nazwiskach wiosek i grodów, trważy od murów tych miast, które może po kilkakroć zmienione w nich zostały. Nie uleciał z tych nazwisk, choć przekraczając je od wieków usta brzydsze się nienawistrem „wendyjskiem narzeczem!”

Sprawiedliwość każe wyznać, że dużo z tych pamiątek zatarło się już do niepoznania i jedynie z pozostałych dokumentów dowiadujemy się o dawnym ich brzmieniu. Weźmy takie: Balster, Bierloch, Daber, Driesen, Ferchesar, Filzlaus, Frauenschiele, Hochzeit, Kottbus, Kreuzburg, Kummerpursch, Lieberose, Nudelbaum, Oschatz, Rathstube, Roschütz, Rothwein, Saggeritz, Schapode, Schermeissel, Schievelbein, Tempelburg.

Któżby uwierzył na słowo, że to przeródka słowiańskich! A jednak tak jest, bo brzmiały ono początkowo: Biały Ostrog (Balster), Brloh — Bartóg (Bierloch), Dabrzewo (Daber), Drzeżdżewo (Driesen), Verchjesero (Ferchesar), Velislav (Filzlaus), Vrachozily (Frauenschiele), Osiecz (Hochzeit), Chociebuż (Kottbus), Kluczborek (Kreuzburg), Knoprze (Kummerpursch), Luboraz (Lieberose), Modlibogi (Nudelbaum), Osiecz (Oschatz), Radostowo (Rathstube), Rzuaszce (Roschütz), Radewan (r. 1100) Rothwein, Zagórzec (Saggeritz), Zabrodzie (Schapode), Czaromyśl (Schermeissel), Swibocin (Schievelbein), Czaplunek (Tempelburg).

A ile takich znikło bezpowrotnie, zastąpionych rozmyślnie nowymi, o tem świadczą całe setki miejscowości z nazwiskami niemieckimi,

co do których mamy dowody, że jeszcze niedawno nazywały się inaczej, bo ich miana słowiańskie żyją obok urzędowych. Oto kilka przykładów z tysiąca: Argenau (Gniwkowo), Arnswalde (Choczno), Berendt (Kościersyna), Frankenstein (Ząbkowice), Goldberg (Złotorya), Herrnsstadt (Wasosz), Marienwerder (Kwidzyn), Pless (Pszczyna), Deutch-Krone (Waicz), Neustadt (Prudnik), Bauerwitz-(Baborów), Kynast (Chojnasty), Stolzmutz (Tlustomosty) itd.

Za to całe roje innych, mimo ogromnego skażenia, noszą niezatarte jeszcze piętno pochodzenia słowiańskiego. Weźmy nazwy najstarszych osad słowiańskich w Brandenburgii:

Boleszkowice (dziś Boleskowitz), Danowice (dziś Dennewitz), Lubowice (dziś Lobitz), Wałowice (dziś Wallwitz), Witanice (dziś Wietnitz).

Albo takie: Berlin (Berlin), Bielice (Beelitz i Pehlit), Bjekło kaszub. = piekło (Beckel), Dreždżany (Dresden), Dulak (Dulzig), Głozejów (Gleissen), Goryca (Gorüta), Grabów (Grabow), Klodów (Kladow), Krosao (Crossen), Mażewka (Malsau), Mezerec pomorskie, pols. Międzyrzecz (Meseritz), Mogiła (Mügelh), Pnów (Pinnow), Pniewy (Pinne), Raków (Raakow), Rogów (Roggow), Stanisławie (Stenzlau), Stare jezioro (Stargezere), Studenica (Stüdenitz), Swiniary (Zweinert), Wirchów (Virchow), Zagórki (Saggerke), Zagórzec (Saggeritz), Żabnica (Sebnitz) i t. d.

Nazwy te dowodzą, że nad rzekami Wisłą i Odrą aż daleko poza Elbę czyli Łabę mieszkali od niepamiętnych czasów Słowianie i byli tam ludnością pierwotną, jak to zresztą przyznają miłujący prawdę historycy niemieccy. Tylko hakatystyczni fałszerze dziejów utrzymują, że Niemcy mieszkali nad wymienionymi rzekami przedziej od Słowian, którzy tam mieli przybyć dopiero w szóstym stuleciu po Chrystusie, a więc — tak rozumują hakatysty — germanizując te okolice, odzyskują Niemcy tylko dawne swoje dziedziny. Temu twierdzeniu zadaje kłam własny język Niemców.

Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy)

III.

U c z t a.

Po dokonaniu postrzyżyn na dziedzińcu chaty Piastowej zrobił się ruch ogromny. Parobcy poczeli wynosić i ustawiać na ławach miay s gorącym mięsłem, wytaczać beczki miodu i piwa, do których, kto żył, to się rzucił. W świetlicy zaś sasiada do uczyły starszyzna, kapłani, król Popiel z żoną Hilderyką, stryjowie królewscy, wojewodowie i dwaj goście. Ciasno tam było ogromnie. Gdy arcykapłan uczynił objatę bogom, t. j. odłączył częśćkę każdego jada i napoju i odstawił je na bok, zebrał się wszyscy do jedzenia. Znikły miay za misami i Piast chodził jeno i spraszał, gdy nagle ujrzał w progu chaty Rsepicha, dająca mu jakieś znaki tajemne. Podszedł ku niej i spytał cicho:

— Czego chcesz?

— Piastcie, nie wiem, co czynić, — rzekła Rsepicha, — gości się tyle naszło, że nie starczy ani jada ani napoju. Jużem wydała wszystko mięswo i wszystkie chleb, a beczkę piwa ostatnią parobcy wyteczyli. Powiedz, co czynić.

Piast zasmucił się tem mocno, załamał ręce i zawołał:

— Czy ja wiem? Ostatnie ciela już zabili i ostatniego barana! Bogowie widocznie są na mnie gniewni!

Stali tak w progu świetlicy z załamanymi rękami, błędnym wodząc dokcia wzrokiem, niepewny, co czynić i jak sobie radzić. Spostrzegł to najstarszy ze stryjów królewskich, Sobiesław, i zbliżywszy się do Piasta, zapytał:

— Co wam to, Piastcie?

— Sobiesławie, — rzeknie Piast, — wielkie na mnie przypało zmartwienie. Oto bogowie dali mi tylu gości, że zabrakło dla nich jada i napoju.

— Hm! — mruknie, zamyślając się Sobiesław, — co do jada, to nic ci pomóż nie mogę. Ale co do napoju... Oto widzicie, Piastcie, u mnie jest pięć beczek miodu, lipcowego miodu... Poślę mego pachotka, on je tu zaraz przyniesie.

Rozjaśniło się oblicze Piasta.

— Zaprawdę, Sobiesławie, — rzeknie, — nie wiem, jak wam dziękować za waszą łaskę. Te pięć beczek oddam wam przyszłego lata, jak tylko miod w pasiece podbiore. Oby wam Bóg za to zapłacił.

— Nie dziękujcie, Piastcie, nie dziękujcie! Jesteście naszym kmiem i pomnijcie tylko, że w naszej ziemi źle się dzieje. Białogłowy tu rządzą miasto mężów. Idę dać nakaz memu pachotkowi.

Wyszedł z świetlicy, ścigany podejrzli-

wym wzrokiem Hilderyki. Pochyliła się ku mężowi, który pił dużo i czerwony był jak burak, i szepnęła:

— Popielu!

— No, cóż tam nowego? — mruknął Popiel.

— Widziałeś, jak Sobiesław szeptał coś do ucha Piastowi?

— Nie, nie widziałem, cóż mię to zresztą obchodzi?

— Ach, i ty mężem jesteś? Tyś głupszy niż ten Ziemowit, którego dziś postrzyżano!

— Do biesa, Hilderyko, miarkuj twój język! — zawołał Popiel, a oczy mu się zaświeciły jak u kota.

— Nie będę się miarkowała, nie będę! Spiski knują obok ciebie, ty pijesz jeno. No, już nie nie powiem, i ty milcz, bo na nas patrzy.

Tymczasem Piast wciąż stał w progu świetlicy, rozmyślając nad tem, skąd tu wziąć jada. Z podwórza dochodziły odgłosy fletni i piszczałek i głos Zajaca, który rozochocony przyspiewywał różne piosenki i wykrzykiwał ciągle: hu! ha! Piast słuchał tego i widział, że na długą zabawę się zanosi, a tu już wszystko jada, jakie było, wydano. Wtem zbliży się do niego starszy z pielgrzymów i spyta:

— O czem myślicie, Piastcie?

— Ach mój ojcz, — odezwie się na to Piast, — oto wszystko jada, jakie miałem w chacie, wydałem gościom i nie mam już nic..

Co tam słyhać w świecie.

— Kapitał usłabiany przez zakłady zabezpieczenia na starość i niemoc wynosił w końcu roku 1891: 79 1/2 milionów marek, w końcu roku 1897 już 545 milionów, a obecnie daleko nad 600 milionów.

— Niemiecka rada związkowa wydała nowe przepisy co do ustanawiania wysłużonych wojsaków na urzędach gminnych, które mają obowiązywać od 1 stycznia 1900 r. Wysłużeni wojsacy mają być wedle tych przepisów przedewszystkiem uwzględniani przy obsadzaniu średnich i niższych urzędów w gminach wiejskich, liczących więcej niż 3000 mieszkańców, dalej przy obsadzaniu urzędów miejskich i takich, które zupełnie albo przynajmniej częściowo utrzymywane bywają z kasy państwa lub gminy. Wyjącznie wysłużonymi wojsakami ma się obsadzać dające z przybochnemi dochodami rocznie przynajmniej 600 marek urzędy i posady: 1) w kancelaryach i pisarniach; 2) miejsca, wymagające tylko mechanicznej pracy bez zawodowego przygotowania. Miejsca, przeznaczane dla wysłużonych wojsaków mogą być także obsadzone oficerami, którym przy odejściu obiecano postarać się o jakiś urząd cywilny. Gdyby do objęcia urzędu jakiego był potrzebny egzamin, natenczas winni i wojskowi egzamin taki służyć, poprzednio jednak mogą być na odnośnym urzędzie zatrudnieni, aby się z wymaganiami mogli zapoznać, atoli nie dłużej jak przez jeden kwartał.

— Wiadomo, że sejm nie został zamknięty, tylko odroczoney. Ma to ten skutek, że posłowie sejmowi pobierają 15 marek dziennie także przez cały czas, na jaki sejm został odroczoney. W tym roku odroczenie potrwa 6 tygodni (do 16 sierpnia) czyli 42 dni, a że posłów jest 433, tedy „ferye” sejmowe kosztują 272,790 marek.

— Zeszłego tygodnia odsłonięto pomnik wielkiego elektora (kurfiryta) brandenburskiego w Bielefeldzie. Cesarz niemiecki przesłał przy tej sposobności telegram, w którym oświadczył, że i on jak ów wielki elektor posiada wolę niesłomną i będzie wszelkimi sposobami i nieustraszenie dążył do osiągnięcia wytkniętego celu. Słowa cesarskie odnoszą się do projektu budowy kanału, drudzy do ustawy karnej przeciw strajkom, zapatrując się na nie wedle swego stanowiska.

— Zmarły tych dni kardynał Teodulf Mertel był w szeregu kardynałów-dyakonów pierwszym od 24 Marca 1884, był też wicekanclerzem św. Kościoła rzymskiego, członkiem wielu kongregacji rzymskich i protektorem licznych zakładów kościelnych. Po śmierci ks. kardynała Mertela, który był rodem z Niemiec, pozostało tylko jeszcze 4 kardynałów z czasów Piusa IX.

— Ostatni wynik wyborów do sejmu bawarskiego jest następujący: 81 centrowców, 11 socjalistów, 7 członków związku włościańskiego i 59 liberałów, konserwatystów itd. Centrum ma więc absolutną większość w sejmie. Liberałowie zarzucają stronnictwu centrowemu, że zawarło kompromis z centrowcami, ale tylko dla tego, że im samym nie udało się porozumieć z socjalistami.

— W Austrii nienawiść między narodowością niemiecką a Słowianami tak jest wielką, iż chyba niezbyt rychło spodziewać się tam można zgody i spokoju. Najgorzej pod tym względem wygląda w Czechach, gdzie raz jedna, a drugi raz druga strona popuszcza wedle swej namyślności polityczno-narodowej i wywołuje wybryki i gwałty. Świeżo donoszą o takim zajściu z Pilana. Niemiec uczeń szkoły przemysłowej zrobił wycieczkę poza miasto, a gdy przechodząc przez jakąś wieś ceską, śpiewał piosenki niemieckie, zostali tego poturbowani przez włościan czeskich. Podano i miejscowy sługa policyjny pokazał pięścią, że Niemców nie lubi. — My potępiamy wszelkie brutalstwo i nienawiść, z jakiegobądź pochodzi strony, ale podnieść należy, że i Niemcy przez swą butą i zawadyctwo nieraz Czechów drażnią i nagabywają ich przy łada sposobności.

— Na Węgrzech w miejscowości Mocsa dopuścili się urzędnicy srogich nadużyć. Zgineła tam kasa gminna, posadzono o złodziejstwo kilku chłopów i aby na nich wymordz zeznania, męczono nieszczęśliwych ludzi w okropny sposób. Rozpalone żelazo przytykano do nóg, za paznogie wtykano nożyki i tym podobne męczarnie sprawiano obwinionym chłopom. Na wiadomość o tych okrucieństwach interpelował w sejmie węgierskim jeden z posłów rząd, jak się zapatruje na tę sprawę, gdyż urzędnicy nie zostali złożeni z urzędu. Prezes ministerstwa Szell odpowiedział, że jeżeli w rzeczywistości tego rodzaju bezprawia zachodziły, to gdy rzecz zostanie dostatecznie zbadana, cała surowość prawa będzie zastosowana do obwinionych urzędników. — Zadziwia ogólnie, że na Węgrzech, a zatem w państwie konstytucyjnym i mieniącym się być cywilizowanym smia się dopuszczać urzędnicy takich barbarzyńskich okropności.

— Francya cała obchodziła tych dni uroczystość jubileuszową zmnaczenia Bastilii, więzienia, w którym kiedyś osadzano każdego, kto śmiał głośno wypowiedzieć zdanie przystające rządowi. Uroczystość odbyła się całkiem spokojnie; prezydenta L. ubeta witano wszędzie z zapamiętaniem. Były pogłoski, iż zwołennicy przywrócenia królestwa chcieli wykopywać chleb i sarnę i żubra! Rozumiecie teraz, Piście?

— Rosumieć, rozumiem! Niech was bogi za to wynagrodzą. Zaraz wysyłam pacholków. Biegą do Rzepichy. Gdy wyziedli ze świetlicy, a pielgrzym powoli zwrócił się ku ławie, Hilderyka, która śledziła ich rozmowę z Piastem, znówu pochyliła się do ucha napół pijanego już Popiela i syknęła:

— Popielu, widziałeś, jak ten mniach knuje coś z Piastem?

— Popiel wytrzeszczył na żonę błędne oczy i zapytał:

— Jaki mniach?

— A no ten.. gość.. coś go dziać odpędził od dworca.

— Idź do biesa, niewiasto! Daj mi pokój. Hej, jest tam kto? Nalej mi miodu do kubka, bo mi w gardle zaschło.

Hilderyka zaszewienila się cała od gniewu i syknęła:

— Pij, pij, przeklęty opoju, aż ci twą koronę ze łba zedra! Pij, bo wiesz, że ja czuwałam nad tobą, ty niewieścichu, ty śabo!..

Ale Popiel nie słyszał tego wszystkiego, bo właśnie do izby wtoczył się Zając, krzycząc swym piaskliwym głosem:

— Gdzie Piast? gdzie Rzepicha? Co mi to za postrzązyny, gdzie nie ani jeść ani pić niema? Popielku, robaczku, daj no mi miodu, niech sobie przepłócę gardło, bom całkiem z sił opadł od ciągłego śpiewania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nać jakiś zamach na obecne rządy, ale pogłoski te się nie sprawdziły. — Proces przeciwko Dreyfusowi rozpoczął się w Sierpniu, a potrwa pewnie 4 tygodnie, bo sąd ma powołać aż 200 świadków. Jeden z dawniejszych najwyższych sędziów zapewnia, że zdolen jest wyjawić cały szereg nowych dowodów na to, iż Dreyfus od lat 10 dostarczał mocarstwu tajnych dokumentów wojskowych. — Spotkanie się cesarza Wilhelma z okrętem francuskim na wodach norweskich wywołało we Francji niemałe wrażenie; w ogólności gazety rozwodzą się o tem dość przychylnie. Słychać, że to ma być oierwszy krok w celu pogodzenia Francji z Niemcami; krok ten ma doprowadzić do zaproszenia cesarza Wilhelma na wystawę paryską w roku następnym.

— Jako przyczynę ostateczną śmierci księcia Jerzego, brata cara rosyjskiego, podają krwiotok. Książę Jerzy, aczkolwiek słabej budowy ciała, jeździł wiele na kołowcu. W dzień śmierci również wyjechał, w drodze nagłe zastąpił, krew rzuciła mu się ustami i nosem i po kilku chwilach zmarł na rękę wieśniaczki, która przybiegła na pomoc i zwiłała mu skronie wodą.

Zbliżanie się Niemiec do Francji doniosło żywego uznania u cara i rządu rosyjskiego. Car upatruje w tem zbliżeniu zapewnienie pokoju, o który mu tak chodzi.

— Gubernator Finlandji miał podobno oświadczyć, iż car nie przyjął deputacyi, chcąc się wstrzymać za Finlandczykami, dla tego, iż pragnie być panem w swoim kraju i nie potrzebuje być pouczoney, jak ma nim rządzić. Jeżeli zaś Finlandczycy stawiać będą dalej jeszcze opór, to car znieśli w ogóle wszystkie przywileje.

Słychać, że z Finlandji wyprowadzają się tłumnie młodzi ludzie, aby uniknąć długiej służby wojskowej, którą zaprowadziło nowe rozporządzenie carskie. W miesiącu Czerwcu wyprowadzają się także starci, ponieważ z nowego stanu rzeczy nie są zadowoleni. Jeden powiat Oosterboten, jak obliczają, stracił 15 tysięcy ludzi.

— O Włochach rozpisuje się po gazetach dawniejszy prezydent ministrów włoskich, znany wróg Kościoła katolickiego Kriapi, w sposób prawdziwie niesłychany. Oto sądzi, że Włochy nie posiadają ani tyle zdolności umysłowych ani też tyle zasobów materialnych, by móda istnieć jako państwo samodzielne. Jeżeli nie chcą zbankrutować po prostu i doprowadzić do rozbioru kraju przez inne państwa, natenczas Włochy powinny się zręcznie browolnie samoistności i przyłączyć się do jakiego innego mocarstwa, i to najlepiej do Anglii. Ciekawa rzecz, że coś podobnego radzi taki Kriapi, którego nazywano nawet Bismarkiem włoskim!

— W Norwegii, w mieście Krystyanii, ma się tego lata odbyć jeszcze jedna konferencya pokojowa. Wezmą w niej udział posłowie z różnych parlamentów europejskich, nie zaś rządy, i dla tego też postanowienie tej konferencyi nie będą obowiązywały rządów.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 17 Lipca 1899.

— Obecnie w obiegu będące 50-fenigówki mają być usunięte, a w ich miejsce wydane nieco odmiennie. U nowych pieniędzy ma być kraj głębiej i wyraźniej jeszcze karbowany, aby się nie tak łatwo zacierał jak obecnie; wielkość i napis pozostań te same.

— Ostatni wylew Odry wyrządził i w okolicy Raciborza znaczniejsze szkody; woda zalała gdziegdzie pola żytem obsiane, które przez to bardzo ucierpiały, i zabrała i poniszczyła zwłaszcza wiele siana. O ile dotąd wiadomo, z górnośląskich miejscowości największ ucierpiała wieś Libiszów w powiecie kozelskim. Całe tegoroczne żniwo należy uważać prawie za stracone.

— Wczoraj, w Niedzielę, w południe skradła w lokalu pana St. na Wielkim Przedmieściu pewna dziewczyna jednemu z gości zegarek, poezem zaraz samychnęła. Okradzionej za kilka chwil spostrzegli, że mu brak zegarka, i zaraz padło podejrzenie na dziewczynę. Sprawę tę doniósł policyjantowi i temu udało

nie przytrzymać złodziejki, która ukryła się w piwnicy, i oddać w ręce władzy.

* Zobelków. W przyszłą Niedzielę, d. 23-go tm. odbędzie się tutaj w gościnie p. Karola Rycki o god. 3 ciej po poł. posiedzenie tegoż związku pszczelarskiego. Na takowe zaprasza się uprzejmie tak członków jak i nieczłonków.

* Jastrzęb. Dom mieszkalny siodłaka Salamona zgorzał doszczętnie. Właściciel był zabezpieczony, więc szkody nie tak dotkliwie. O powstaniu pożaru nie nie słychać.

* Gliwice. Sąd przysięgłych skazał soltysa J. Grzechnika z Rudzińca za zgwałcenie na 1 1/2 roku więzienia i 5 lat utraty praw honorowych.

* Gliwice. Nieszczęsna gorzałka spowodowała znowu nieszczęście kilku ludzi. Pod koniec Maja poszło pięciu młodych ludzi na przechadzkę do lasu, zabrawszy ze sobą sz 7 litrów gorzałki, którą wszystkie wypili. Gdy wracali z wycieczki, jeden z nich, Marcin Matula, przewrócił się i już nie mógł powstać; drudzy podnieśli go, zaprowadzili do zgajenia i starali się go tam biciem ożyć. Nie widząc żadnego skutku, poszli sobie nareszcie dalej, prócz brata jego, Ludwika Matuli, który się niełitościwie nad nim znęcał. Bił go po pierś i brzuchu, co sił starczyło, a potem ciągnął z niego buty, spodnie i żakiet i poszedł do domu. Sproniewierany Marcin Matula zdołał się dopiero w nocy zawlec do domu i tu po 2 dniach umarł. Gliwicki sąd przysięgłych skazał zeszłego tygodnia Ludwika Matulę na 5 lat cuchthausu i 10 lat utraty praw honorowych, dwóch drugich każdego na 3 miesiące więzienia. I temu wszystkiemu winna tylko ta nieszczęsna gorzałka.

* Gliwice. Dzierżawca restauracji w bry masonskiej Simon utopił się w Kłodnicy. Długi i brak powodzenia były przyczyną samobójstwa.

* Miasteczko. (Kieferstädtel). W Czwartek o godzinie 1 po południu wszczął się u chałdźnika J. Budnego pożar, który wobec panującej suszy przybrał ogromne rozmiary. W ciągu 1 1/2 godz. spłonęło dziesięć domów mieszkalnych i 5 stodół z tegorocznym sprzętem siano, dalej 3 krowy, kilka sztuk ptactwa, wiele sprzętów domowych i nieco pieniędzy w gotówce. Poszkodowanymi są J. Budny, Fr. Wodarczyk, Fl. Altdorf, J. Korott, L. Rorański, Tobolik, Riesenfeld i wdowy Pietkova i Ziemiakowa, a szkody są dotkliwie, bo tylko domy były zabezpieczone.

* Zabrze. Tych dni przychodzi do zegarmistrza Postady chłopak, mogący mieć lat 15, i żąda zegarka kieszonkowego. Gdy się zgodzono co do ceny, chłopak wyjmując stumarkówkę i podaje sprzedawcy. Temu podpadło oczywiście, skąd chłopak mógł przyjąć w posiadanie takiej sumy; zabrał się więc do przetrząśnięcia mu kieszeni i znalazł w nich jeszcze 7 stumarkówek i 100 marek w zlocie. Sprawę zameldowano na policji, która też zabrała zaraz ze sobą chłopca, ale ten nie chce się przyznać, skąd wziął pieniądze. Tymczasem zgłosił się ktoś, że zgubił taką sumę, więc mu zgrabie zwrócono. Naza jutrz przyszedł do zegarmistrza inny chłopiec i również chciał nabyć zegarek. Zapytany o pieniądze, oświadczył, że matka dała mu na ten cel 5 marek, ale był tak niepewien siebie, że i jego oddano w ręce policji. W kieszeni znaleziono u niego rewolwer i 11 patron. — Dwa te wypadki świadczą bardzo niedobrze o dzisiejszej młodzieży.

* Bytom. Opodal cegielni Lamkowej znaleziono w Piątek trupa nowo narodzonego dziecka z roztrzaskaną czaszką. Jeszcze tego samego dnia wyśledzono matkę nienaturalną, która po dłuższych wykrętach przyznała się, że zabiła dziecko uderzwszy główką o mur. Okropność!

* Biskupice. Gdy pewnego dnia drobne dzieci wracały ze szkółki, jedno z nich, 5-letnia córka właściciela Czapli, przez dziecęcą nieuwagę wpadło na nadjeżdżający pociąg kolej ulicznej. Stało się to tak nagle, że już nie zdołano zatrzymać pociągu. Gdy pociąg stanął nareszcie, wyciągnięto dziecko z pod pociągu i o dziwo, ku ogólnemu zdumieniu było zdrowe i całe; zaledwie na jednej ręce miało skórę nieco zadrażnioną.

* Opole. Z dniem 17-go t. m. zostanie oddany do użytku nowo wystawiony budy-

nek dworcowy. Sprzedaż biletów, przyjmowanie i wysyłanie pakunków itd. będzie się nadal skutecznio tylko w nowym dworcu. Jedynie przejeżdżający z dalszych stron podróżni, którzyby się w Opolu chcieli zaopatrzyć w nowe bilety, mogą takowe nabyć w starym budynku. — We Wtorek pociąg poranny do Namysłowa zatrzymał się za stacją Trentschin-Königshuld (Lasowiec) i mimo wszelkich wysiłków lokomotywy nie był zdolny ruszyć z miejsca. I cóż było przyczyną poniewolnego przystanku? Oto szyny były dosłownie oblepione wąsionkami, które pod kołami zamieniały się na masę lepka i tak śliska, że koła osuwały się po szynach i nie mogły z miejsca ruszyć. Przedzielono pociąg na dwie połowy i dopiero jedną po drugiej zawieziono do stacji następującej, choć i to nie poszło tak gładko. W lasach okolicznych, mówiąc nawiasem, zauważono w ogóle wielkie masy wąsionek, które narobiły znaczne szkody.

* Śrem w Poznańskim. Jeden z młodszych nauczycieli gimnazjalnych uderzył chłopca Polaka kilkakrotnie ręką po głowie i powiedział mu: „Du verdammter Pole“ i kazał mu potem przez mniej więcej pół godziny stać w sieni. Ojcu chłopca na odnośne zażalenie odpowiedział dyrektor gimnazjum, że zganiał nauczycielowi takie wyrażenie. W odpowiedzi swej nadmieniał też pan dyrektor, że z zachowania się owego chłopca żaden nauczyciel nie jest zadowolony, co jest bardzo dziwnem, bo chłopiec ów jest pierwszym w klasie, w której jest 30 uczniów, otrzymał na Wielkanoc świadectwo celujące i zachowanie się jego wedle świadectwa było dobre.

* Berlin. Skutkiem nadmiaru pracy, jaką ma delegat książęco-biskupi ks. Neuber, zarządzonej została przez władzę duchowne we Wrocławiu następująca zmiana: Ks. delegat Neuber przestaje być dziekanem archidiecezji berlińskiej, który zostaje poddzielonym na dwie części, czyli dekanaty. Jeden z nich obejmować będzie kościoły i parafie berlińskie (św. Jadwigi, św. Macieja, św. Michała, św. Bonifacego, Najśw. Maryi Panny, św. Piusa, Najśw. Serca Jezusowego, św. Sebastjana i św. Pawła); do drugiego dekanatu należeć będą kościoły i parafie na przedmieściach Berlina (w Charlottenburgu, Rixdorfie, Schoenebergu, Weissensee, Wilmerdorfie, Kopenick, Reinickendorfie, Steglitz, Friedrichsbergu i Tempelhofie).

* Kraków. Nadchodzi znowu doroczna wielka uroczystość odpustowa Matki Boskiej Anielskiej czyli Porcyunkul. Jak dawniejszymi laty, tak i w tym roku rozpoczyna się w odnowionym kościele św. Franciszka w Krakowie nabożeństwa w wigilię uroczystości t. j. dnia 1 Sierpnia solennymi nieszporami z kazaniem o godz. 7 wieczorem. Od tej też chwili aż do wieczora dnia następnego można dostępować odpustów tyle razy, ile razy kto wejdzie do kościoła i pomodli się w intencji Ojca św. W tym celu potrzeba odprawić spowiedź i przyjąć Komunię św. Spowiednicy spowiadać będą bez przerwy gromadzących się wiernych. W sam dzień uroczystości t. j. 2 Sierpnia odprawi się pierwsza Msza św. o godz. 5 rano z kazaniem. O godz. 9 wyjdzie uroczysta wotywa dziękczynna, którą klasztor ofiaruje Bogu ze wszystkich dobrodziejów żywych i zmarłych, którzy przyczynili się do restauracji tej starożytniej świątyni. O godz. 10 1/2 suma z kazaniem, po południu zaś o godz. 5 nieszpory z kazaniem, poczem procesja z Przenajświętszym Sakramentem po krągankach klasztornych z hymnem Te Deum laudamus i błogosławieństwem. — Macierzyńskie Serce najświętszej Maryi Panny, która św. Franciszkowi wyprosiła ten wielki odpust od swego Boskiego Syna, zaprasza swe wierne dzieci do czerpania łask odpustowych dla żywych i zmarłych z otwartego skarbcza miłosierdzia t. j. z Najświeższego Serca Jezusowego, wołającego wszystkich do siebie słowami Ewangelii: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę.“

O. Samuel Rajss, dyrektor III. Zakonu. — * Z Westfalii. Jak gazety niemieckie donoszą, górniczy: Nowakowski, Bogacki, Gaspar i Anke, którzy podczas rozruchów w Herne odnieśli rany, zostali teraz z domu chorych wypuszczeni, ale zaraz posłano ich do

więzienia. Górnik Kessler, również ranny, prawdopodobnie zostanie przy życiu, lecz Piasny ledwie ujdzie z życiem. Owi chorzy zeznali, iż w głównych rozruchach dwaj młodzi górnicy Schäfer i Stachowicz z Holsterhausen czynny brali udział. Schäfer strzelał podobno do policyantów a Stachowicz rzucał na nich kamieniami; obydwoj zostali podczas rozruchów zastrzeleni. Władze dokładają starań, aby wynaleźć kierowników ostatniego bezrobocia i tych, którzy spowodowali rozruchy. W tym celu był już termin lokalny w celu obejrzenia miejsca bójki. Byli na nim obecni: prokurator z Bochum, asesor Berendes, policyanci, którzy podczas zaburzeń dali pierwsze strzały, oraz oskarżeni i świadkowie. Liczba górników oskarżonych o branie udziału w rozruchach jest bardzo znaczna, a wciąż jeszcze na okolicznych kopalniach następują aresztowania górników, po większej części ludzi młodych, którzy brali udział w zaburzeniach lub innym górnikiem się odgrażali. Wciąż jeszcze bywa wielka liczba Polaków aresztowana. — W kopalni „Recklinghausen“ pod Herne zapadł się w Piątek pokład zwany „Sonnenschein“. Ilu robotników przytem zginęło, nie wiedzieć jeszcze z pewnością. Dotąd wydobyto 5 lekko i 4 ciężko rannych górników, kilku górników dotąd nie odszukano. Zapadnięcie się pokładu nastąpiło, jak przypuszczają, w skutek wstrząśnienia ziemi, jakie dnia tego rano uczuć się dało.

Rozmaitości.

§ Pogrzebany żywcem. W Chicago pochowano w tych dniach żywcem niejakiego Henryka Benno, który podaje się za „cud świata“, albowiem pozbawiony jest trzech zmysłów: dotyku, powonienia i smaku. Brał on kilkakrotnie truciznę, lecz nie działała na niego wcale. Nieraz i po kilka dni leży bez czucia, a może też być długi czas bez jedzenia. Teraz kazał się zakopać w trumnie na dni ośm, po upływie których ma wstać żywy i cały. Trumna została zagrzebana na zwykłą głębokość, grobu strzeże dniem i nocą kilku ludzi. Jeśli Benno wyjdzie żywcem, otrzyma 20,000 dolarów.

§ Najkosztowniejszy zegarek na świecie jest obecnie w posiadaniu rodziny Rothschildów, która zapłaciła za niego 650,000 franków. Równie cenne zegarki znajdują się obecnie w Brukseli i Petersburgu. Mają one po 95 tarcz, które wskazują jednocześnie godzinę na 30 różnych punktach ziemi i planet. Złożenie pojedynczych części tych zegarów, nabytych w Szwajcaryi, zajęło dwa lata czasu.

Ruch w Towarzystwach.

* Bottrop. Towarzystwo św. Jacka w Bottrop donosi szan. członkom, iż w Niedzielę dnia 23 Lipca br. odbędzie się zgromadzenie miesięczne o godz. 4 po południu na sali posiedzeń. Na porządku dziennym: płacenie składek miesięcznych, wpis nowych członków i omówienie bardzo ważnych spraw Towarzystwa a szczególnie obchodu 2-giej rocznicy założenia Towarzystwa. Jest to zgromadzenie ostatnie przed rocznicą, dla tego uprasza się członków, żeby wszyscy przyszli. O jak najliczniejszy udział członków i punktualne przybycie uprasza się. Zarazem upraszamy po raz ostatni tych rodaków, którzy dawniej byli członkami Towarzystwa, a jeszcze wypożyczonych książek z biblioteki Towarzystwa nie oddali, ażeby takowe prędzej oddali. Gdy tego nie uczynią, zostaną publicznie w gazetach ogłoszeni. Z a r z a d.

Nowe przedsiębiorstwo powstało z początkiem Lipca na ulicy Browarskiej w Raciborzu. Firma berlińska Emil Berstorff urządziła pod num. 8 filią dla handlu surowej tabaki i artykułów potrzebnych do fabrykacji cygar. Filiją zarządza p. G. Burmeister, który posiada długoletnie doświadczenie w fabrykacji cygar i niezawodnie zdobył sobie wiele odbiorców.

!!! Używaj cukru!!! bo

Cukier nadaje muszkałom siły,
Cukier sprzyja tworzeniu się tłuszczu,
Cukier posiada wielką własność karmiącą,
Cukier jest zatem tanim pokarmem.



Gründet: 1846.

Underberg - Boonekamp

Devise:

Semper idem,

Fabrikation alleiniges streng gewahrres Geheimniss der Firma:

H. UNDERBERG-ALBRECHT

Hoflieferant Sr. Majestät des Kaisers und Königs Wilhelm II.
am Rathhause in **Rheinberg** am Niederrhein.

Anerkannt bester Bitterlikör!

Prämiert: Düsseldorf 1852. München 1854.
Paris 1855. London 1862.
Cöln 1865. Dublin, Oporto 1865.
Paris 1867. Wittenberg 1869.
Altona 1869. Bremen 1874. Cöln 1875.



Prämiert: Sydney 1879. Melbourne 1880.
Cleve, Porto Alegre 1881.
Bordeaux 1882. Amsterdam 1883.
Calcutta 1883/84. Antwerpen, Cöln 1885.
Adelonde 1887. Brüssel 1888. Chicago 1893.

Man verlange in Delicatess-Geschäften,
Restaurants, Café's etc. ausdrücklich:

Underberg-Boonekamp.

Export-nach allen Welttheilen

UCZNIĄ poszukujemy
drukarni do naszej

Rich. Adler & Co.,
Racibórz-Ostróg.

Zaproszenia

na wesela wykonuje
prędko i tanio
drukarnia „Nowin Racib.”
w Raciborzu.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1-go
Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę ko-
ścioła w Königswusterhausen, o cztery mile tuząd. Li-
czą na Waszą pomoc także przy budowie kościoła sa-
meo, która wedle umowy przy zakupie placu zawar-
tej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóścież
tamtejszym biednym katolikom, pochodzącym przeważnie
z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego ko-
ścioła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym ko-
ściele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was
mogli się modlić. Każdą i najmniejszą pomoc przyjmuję
prosząc przy kościele św. Piusa
w Berlin, Pallisadenstr. 78.
Wilhelm Frank,
Ekspedycja „Nowin Racib.” przyjmuję również
datki na cel powyższy.

Baczność!

Z początkiem Lipca b. r. urządzam w
Raciborzu, ul. Browarska 8, filią mego

handlu tabaki surowej

w połączeniu ze składem wszelkich narzędzi
i artykułów potrzebnych do fabrykacji cygar pod
kierownictwem pana Gustawa Burmeistra i u-
praszam uprzejmie o zwiedzenie takowej.

Emil Berstorff,

składy tabaki surowej,
Berlin - Chemnitz - Racibórz.

STOEWER'S GREIF



SIND TADELLOS GEBAUT.

Greif 31a = około 11 kg.
Najświetniejszy obecnie
półwyciągowiec.
Greif 36, wiel. eleg. koło
damskie zbytłowne.
Greif 23, nadzwyczaj sil-
ne koło wyciązkowe.
Stoewera maszyny do szycia
walczą co do znakomitej
konstrukcji o lepsze ze
Stoewera kołowcami „Greif.”
Produkcya roczna około
52000 maszyn do szycia.
Zastępca: C. Jordan,
Racibórz.

Dziewczyny do roboty
na wysoki
zarobek niech się zgłoszą.
Rich. Adler & Co.,
fabryka wyrobów papierowych
Racibórz-Ostróg.

Największy skład łupku

(szybry) na dachy przy kolei.

Richard Krause,

sklep żelaza, Racibórz.

Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen,
Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i anty-
arttrycznej herbaty krew przeczyszczającej. Czyści
krew przy goście i reumatyzmie.

Jeżeli tu publicznie występuje, to tylko dla tego, że uważam
za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wil-
helmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi,
które mi tegoż herbata krew oczyszczająca oddała w moich bo-
lesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym
cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę
znakomitą herbatę. Nie zdolnam opisać dokuczliwe cierpienia,
które w moich członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie
powietrza cierpiałam, a od których mnie ani środki lecznicze
ani używanie kąpeli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwol-
nić nie zdołały. Noce spędzałam bezsenne, przewracając się na
łożu, apetyt mój zmniejszał się podpadając, wygląd pogarszał
się, a całe ciało chudło. Po czterotygodniowym używaniu wyżej
wymienionej herbaty nie tylko pozbyłam się zupełnie moich bo-
leści i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni her-
baty wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się po-
lepszył. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych
dolegliwościach uciecze się do tej herbaty, wynalazcą jej, Pana
Franciszka Wilhelma, jak ja sławić będzie.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Butschin-Streiffeld, żona oberstlejtanta.

Części składowe: Inne Nussrinde 56, Wallnusschale 56,
Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngiibätter 35,
Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimstein 1,50, rothes
Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radit.
Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchel-
wurzel (Samen) 75, Graspurzel 75, Lapathewurzel 67, Süssholz-
wurzel 75, Sassaaparillwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss.
Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

Większa ilość silnych robotników

najdale natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach ce-
mentu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codzien-
nie do swej siedziby, znajdą bezpłatny nocleg w naszych
apartamentach robotniczych

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry
położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prądem gro-
szowickim, zwraca się opłatę od przejazdu.

**Słazkie Towarzystwo Akcyjne dla fa-
brykacji cementu portlandzkiego
w Groszowicach pod Opolem.**